

# Kuryer Poznański.

Nr. 244. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 24 października 1877. Józef Żorawski. Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 24 października.

Dziennik urzędowy carogrodzki dopiero teraz usiłuje zatrzeć bolesne wrażenie, jakie klęska Mukhtara pod Aladżadag na muzułmańskiej ludności sprawiła. Doniesienia teły przerażające o pogromieniu zupełnym azyatyckiej armii, zabranii 30 batalionów do niewoli, prostuje o tyle, że owe bataliony liczyć miały tylko 300 ludzi, którzy się nadto nie poddali, lecz nie mogąc się razem z drugimi oddziałami przez szeregi nieprzyjacielskie przedrzeć, rozproszyli się po wsiach okolicznych. Dziennik rzezonny wyraża w końcu nadzieję, że żołnierze ci zdołają się połączyć z Mukhtarą, który otrzymał w krótkim czasie znaczne posiłki z Carogrodu, Batum, Erzerum i innych miejsc, będzie umiał pomścić zadana sobie klęskę. Wersya ta o tyle może być prawdziwą, że Moskale tak wielu jeńców, jak pierwotnie głoszą, nie zabrali, dotychczas bowiem byłby już telegraf obwieścił dokładną ich liczbę. Tymczasem depesze mówiły tylko o 4000 załanych w niewolę Turków. Co się tyczy posiłków, to z samego Carogrodu wysłano do Azji 15—20,000 ludzi. Jeżeli się zważy, że Derwisz basza pod Batumem ma 20 batalionów, Izmail 30, to zawsze armia turecka w Azji dość jest poważną, aby skuteczny mogła stawić Moskalom opór a nawet w pomyślnym razie odsiecz przynieść Karsowi, jeżeli załoga tej fortecy, podobno nieliczna, zdoła się przez pewien czas utrzymać. Podług doniesień carogrodzkich dzienników już kilka batalionów, które uszły z pogromu pod Aladżadag, połączyły się z armią Mukhtara. Ważniejszych nowszych wiadomości z tego teatru wojny niema dzisiaj żadnych. Do Gołosu tylko telegrafują z Kırıkbara 21 bm., że wojska rosyjskie chwytają codziennie resztki rozbitej armii Mukhtara i że główna kwatery rosyjska znajduje się w Wielkiej Tikmie. Miejscowość ta leży nad rzeką Kars i nad drogą prowadzącą z Karsu do Erzerum, 20 kilometrów na zachód-południe od Karsu. Gołos podaje straty moskiewskie w bitwie z 17 bm. na 7 oficerów i 223 żołnierzy zabitych, 41 oficerów i 1079 ludzi rannych, 8 oficerów i 64 żołnierzy kontuzjowanych. Pomiedzy zabranymi w niewolę rosyjską ma się znajdować dowódca Kurdów Ejub Aga z trzema batalionami kurdzkiemi.

Z europejskiego teatru wojny podaje urzędowy telegram z Górni Studen z 22 b. m. następujące o ruchach i potyczkach obydwóch armii z ostatniego czasu wiadomości:

Dnia 17 bm. napadły niespodzianie 2 kompanie Turków z baszybożukami na koniach forpoczty moskiewskiej pod Chankiöi, odparte jednak zostały z wielkimi stratami. Moskale mieli tylko 2 rannych (?). — Korpus ruszczycki (moskiewski) wykonał rekonesans na całej linii, przyczem zaalarmował pojedyncze posterunki tureckie. — Straty poniósł tylko ten oddział, który wysłany był ku Jowan Ciflik. Napotkał on na prawym brzegu Lomu pod Kozawą i Nissową 5000 tureckiej piechoty z 8 armatami i kawalerją. Straty nasze wynoszą: 1 oficer i 14 żołnierzy rannych, 2 ludzi poległo. — W nocy z 5 na 6 uderzyli Turcy w liczbie 4000 żołnierzy z 5 działami i 300 Czerkiesami na drodze z Plewny do Sofii na oddział kawalerji pułkownika Lewis stojący pod wsią Radomirzem. Kawalerja odparła wszystkie ataki i nad ranem cofnęła się (!) do Magala nad rzeką Isker. Straty nasze w tej walce nie są jeszcze skonstatowane. — Dnia 9 napadło niespodzianie 300 Czerkiesów podczas wielkiej mgły forpoczty huzarów Lubiejskich w pobliżu Kuzelewa nad Czarnym Łozem lecz ich odparto. — Dnia 10 rozpoczęli Turcy na nowo budowę mostu pod Sylistryą. Stacja kolei żelaznej pod Dziurdzewem bezskutecznie przez Turków z Ruszczyku była ostrzeliwana.

Poco dzisiaj telegram urzędowy takie dawne wypadki, które żadnego wpływu większego na losy wojny nie wywarły, rozgłasza, doprawdy trudno pojąć. Ważniejszą jest wiadomość Polit. Corr. jeżeli się sprawdzi, otrzymana z Bukaresztu 23 b. m., o walce nad Lomem, jaka zajęła miała w poniedziałek, podczas której gwałtowne strzelanie z dział wyraźnie w Dziurdzewie było można słyszeć. Rosyjski korpus w Dobruczy i lewe skrzydło armii stojące nad Lomem wykonywać poczęło, jak donoszą w poniedziałek z Sistowy do Presse, pewne ruchy. W książce Włodzimierz objął dowództwo nad 12tym korpusem.

Agitacya partji republikańskiej we Francji, bałamucają opinią w kraju, przybiera takie rozmiary, że aby ją choć w części zneutralizować, potrzeba także żywiłom zachowawczym wyteżyć wszystkie siły. Z tego powodu budzi je Moniteur z ospałości i wyzwa gorąco senatorów prawicy, aby porzuciwszy swe niepojęte stanowisko wycekiwania, poszli za przykładem swych kolegów z lewicy i utworzyli komitet, któryby marszałka i ministrów w walce przeciw radykalizmowi całą siłą popierał. Po ministeryalnej radzie wczorajszej miał marszałek konferencyą z ks. Broglie, na której oświadczył, że o zmianie w ministerstwie mowy być nie może.

Polityczne koła w Austrii i Węgrzech zajmują się osobistością p. Crispi więcej może aniżeli na to zasługuje. W Peszcie przyjmują go znakomitości polityczne z nadzwyczajną uprzejmością. W niedzielę zeszłą złożył wizytę prezydentowi ministrów p. Tiszy, gdzie spotkał hr. Andrasiego i ministra cesarskiego finansów bar. Hofmana, z którymi dłuższy czas konferował. Po południu rewizytowali go Tisza i Andrasy. Ten ostatni nie zastał go w domu. Dzienniki peszteńskie z pewną ostentacyą i zadowoleniem kolportują zdania p. Crispi wypowiedziane wobec deputowanych o sprawie wschodniej. Zaprzeczał, aby Włochy popierały rosyjską politykę: „Nie jesteśmy, miał wrzec Crispi, tak samo przyjaciółmi Rosyi, jak wy, z tą tylko różnicą, że nie jesteśmy takimi przyjaciółmi Turcyi jak Węgrzy. Włochy życzą sobie utrzymania pokoju, a cel ten może być osiągnięty tylko przez ostateczne rozwiązanie sprawy wschodniej. Nie leży to tak samo w interesie Włoch jak Węgier, aby Rosya sama miała rozstrzygnąć w kwestyi wschodniej. Byłoby to największą krzywdą dla cywilizacyi w Europie i wol-

ności handlu włoskiego. Natomiast życzymy sobie, aby wszystkie mocarstwa w zgodzie sprawę wschodnią rozwiązały, i tym sposobem zapobiegły na długie lata nowemu wybuchowi wojny.” Crispi zbijał także pogłoski o zaborezych zachciankach Włoch. Wypadałoby zdać, że Crispi ma rzeczywiście polecenie udzielenia objaśnień rządowi europejskim co do polityki włoskiej we wszystkich ważniejszych sprawach, jakie dzisiaj wstrząsają Europę.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencyą z Berlina i prośbę w niej zawartą o dostarczenie Kołu polskiemu materiałów do wytoczenia naszych zażaleń przed forum Izby poselskiej gorąco popieramy.

\* Kiedy przed niedawnym czasem J. E. nasz Kardynał Prymas w skromnej celi Ostrowskiego więzienia pedził smutne dni chlubnej niewoli, sąd ostrowski nie umiał sobie dać rady z ogromną liczbą adresów i powinszowań, jakie w dorocznym dniu jego urodzin z całej dycezyi i z dalszych stron kraju do dostojnego Wyznawcy nadchodziły. Od chwili, w której Jego Eminencya zniewolonym został do opuszczenia naszego Księstwa, miłość i przywiązanie wiernych Jego dycezan nie zmniejszyły się, ale owszem z dniem każdym wzmagają się i rosna, a jak serdecznym i wzruszającym jest stósunek między Prymasem naszym, a jego osieroconymi owieczkami, o tém już miłośny sposobność niedawno przekonać się w Rzymie. Dowiadujemy się też, że, jak w zaprzyszłym i przeszłym, tak i w bieżącym roku wysłane będą na dzień 29 października, jako dzień urodzin J. Eminencyi, liczne adresy, powinszowania i telegramy.

\* Ze Lwowa dochodzą nas coraz smutniejsze wieści, a ruch niespokojny i burzliwy, wywołany i popierany przez dwa tamtejsze pisma Gazetę Narodową i Dziennik Polski, coraz groźniejszy przybiera charakter. Czytelnicy nasi wiedzą już, jakich używano środków, aby delegacyą polską we Wiedniu skłonić do podniesienia głosu w sprawie polskiej i jaką odpowiedź dała delegacya na sfabrykowany we Lwowie, a kolportowany po kraju adres wyborców. Odpowiedź ta, pełna godności i kładąca przycisk na odpowiedzialność, jaką delegacya ma wobec całego kraju, odpowiedź przypominająca Galicyi owe złote słowa Ojca św., wypowiedziane w dniu 6 czerwca r. b. do pielgrzymów polskich i zawierająca wiele zdrowych rad i przestroż, nie trafiła niestety do przekonania lwowskich agitatorów i, zamiast uspokoić, rozjątrzyła

jeszcze bardziej burzliwe umysły. Napróżno pan Grocholski przypomina, że w położeniu obecnym sprawy wschodniej odezwanie się Polaków jedynie kłopotów Austrii przysporzyć może, na próżno wzywa do umiarkowania i cierpliwości, — partya ruchu postanowiła przeprowadzić swoje i nie cofa się przed żadnym środkiem, byle dopiąć zamierzonego celu. Dr. Smolka nie chce się narażać na inwektywę i pogroźki, złożył, jakemy to już donosili, mandat poselski; pozostaje jeszcze drugi poseł lwowski dr. Julian Czerkowski, którego w tych dniach postanowiono zmusić, żeby poszedł za przykładem sw. go kolegi. Od chwili pojawienia się odpowiedzi delegacyi polskiej zwolennicy obydwu pism lwowskich agitowali potajemnie w całym mieście, zbierali się na poufne narady, aż wreszcie garstka niepoprawnych, występująca, jak się to zwykłe dzieje, w imieniu wszystkich wyborców, sformułowała w piątek dnia 19 b. m. w następującej odezwie do bawiącego we Lwowie pana Czerkowskiego wyskok sw. jej politycznej mądrości:

Do Wielmożnego  
Dr. Juliana Czerkowskiego,  
delegata do rady państwa.

Przyjęta przez gabinet austriacki polityka przychylna dla Rosyi neutralności jest według najmniejszego przekonania podpisanych zarówno niezgodną z interesami narodu polskiego jak i szkodliwą dla monarchii austriackiej. Ze to przekonanie cała u nas opinia publiczna, a przynajmniej znakomita jej większość podziela, dowodzą tego jednomyślne objawy jej organów w prasie, liczne do sejmiku krajowego petycje w sprawie adresu do korony, wreszcie sam projekt adresu, przez Koło poselskie jednomyślnie przyjęty.

Gdy nagle zamknięcie sejmiku nie dozwoliło mu uchwaleniem adresu dać wyraz tej opinii, kraj słuszenie oczekiwał, iż reprezentanci jego w radzie państwa, których głosu żadnym zakazem stłumić nie można, wykonają to, czego sejmowi wykonać nie dozwolono. Nadzieję i to życzenie wyraził kraj w licznych do delegacyi polskiej adresach, wyzających ją do przerwania dotychczasowego milczenia.

Odpowiedź Koła polskiego na te adresy w piśmie z dnia 13 października r. b. przejęła nas prawdziwym żalem i zdziwieniem, odejmując bowiem wszelką nadzieję zmiany postępowania ze strony delegacyi, wypowiada mylnie zaprzetywanie, jakoby delegacya znajdowała się w zupełnej zgodzie z przeważającą większością narodu, skoro postępowanie jej niegodnym jest z duchem i treścią sejmowego adresu, a nakoniec pod pewną osłoną odmawia wyborcom prawa do wypowiedzenia zdania o postępowaniu swych reprezentantów.

Koło polskie w piśmie sw. w 13 b. m. silny kładzie nacisk na odpowiedzialność reprezentantów. Tę odpowiedzialność jednak obejmować należy nie tylko wobec sądu historyi, ale także i w obec tych, od których mandat poselski pochodzi. Z drugiej zaś strony nam jako wyborcom nie godzi się zapominać o odpowiedzialności, jakoby na nas spadała, gdybyśmy nie wyczerpali wszelkich środków, ażeby na postępowanie reprezentacyi naszej wpływać w kierunku zgodnym z opinią i z interesami narodu.

W uznaniu tej obustronnej odpowiedzialności uważają podpisani, iż niezbędna jest rzeczca wysłuchać sprawozdania Wielmożnego Pana, jako reprezentanta stolicy kraju, z dotychczasowego postępowania delegacyi w sprawie wschodniej polityki Austrii, z motywów pisma delegacyi z dnia 13 b. m., wreszcie z osobistego Jego udziału tak w jednym jak i w drugim. W tym celu upraszamy Wielmożnego Pana, ażeby zechciał przybyć na zgrupadze

klęski zniechęci kapitalistę, który mi pożyczkę obiecał.

„Nie drżysz tedy o mnie Netty, Twój niepokój o mnie jest mi gorzką rozkoszą! Wymawiam sobie lzy twoje, a jednak... Czyż przyznać muszę, napelnily one serce moje nieopisanem szczęściem.

„Spieszę tedy stoczyć jeszcze jedną walkę dla miłości tego, którego serce zdobyć pragnę, a ocalić od ruiny muszę; nie minie dni parę, a znów powrócę lub dam o sobie wiadomość. Do tej pory nie gardz twoim.

D. M. . .“

Netty upadła na kolana, dziękując Bogu, iż od niej kielich goryczy odwrócił. Gdy jednak nazajutrz Griffith Williams wspomniał o bohaterstwie górników, niosących pomoc braciom swym zagrzebanym w kopalni, zmieszana się i spuściła oczy. Przybyli oni z daleka, obcymi im były ofiary, których szukali dziś z takim poświęceniem, braterstwo pracy jednoczyło ich tylko... Daremnie próbowała oddalić myśl natrętą, wszakże powinność, która powołała Dawida do stolicy, wymagać musiała koniecznej jego obecności. A jednak w głębi duszy, mimowolnie czuła się upokorzona, a zarazem uczucie to wyrzucała sobie jak zgryzotę. Nie byłoż to z jej strony najjaśniejszą i najmniej uzasadnioną niesprawiedliwością?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## (32) Izrael Moor.

Przez Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył \*\*\*

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 240).

XXII.

Nadeszła chwila rozstania. Teraz Netty się zabrakło. A gdyby w istocie po raz ostatni się dziś widzieli? gdyby Dawid miał zginać, popchnięty może jej własnymi słowy!... krew zastężyła w jej żyłach na to przypuszczenie.

— Dawidzie, zawołała nagle, nie rzucisz się niepotrzebnie w niebezpieczeństwo? Drżę teraz, wymawiam sobie nieroztropne słowa moje. Wiem, co grozi dziś zstępującym do kopalni. Wszakże nawet z górników nikt nie chciał ratować pana Moor, nikt, z wyjątkiem Tomasza Rees, nie odważył się spuścić w podziemia... Dla czegoż ty masz uczynić więcej? wszakże ojciec twój ocalonym został.

— Nie zostawiłby tylu ludzi bez pomocy. Ze zaś o przykuty do łoża boleści, na mnie ten obowiązek przechodzi...

— Ależ ty nie jesteś sposobny na podobne trudy i niebezpieczne wyprawy. Bóg dusze do rozwaitych posług ukstałca i przernacza... Narzędzia do dzieła stosuje, niechby inni w twoje miejsce...

nie wyborców miasta Lwowa, mające się odbyć we wtorek dnia 23 października r. b. o godz. 6 po południu, w sali ratuszowej, a o przybyciu swém zawiadomili pierwszego podpisanego.

We Lwowie, dnia 19 października 1877.

Nie znany nam jeszcze dotychczas przebieg i rezultat zapowiedzianego na dzień wczorajszymi zebrania i nie wiadomo, jak sobie postąpił dr. Czerkawski, z tonu jednakże dzienników lwowskich, oraz korespondencji tamtejszych do Dziennika P o z n. domyślić się nie trudno, że ostatecznym wynikiem zebrania było krótko sformułowane żądanie: nie zgadzasz się z nami, a więc składaj mandat. Jeśli zważymy nadto, że manewr użyty we Lwowie ma być tylko początkiem do podobnych demonstracji w całym kraju, że stolica wschodniej Galicji dała wczorajszym zebraniem hasło i przykład, jak sobie wyborcy na prowincyi postępować mają, to pojmujemy, na jaki zamęt i zamieszanie zanosi się w Galicji. Ruchliwa demagogia lwowska nie dość, że co chwila fałszuje zdrowe pojęcia narodu, ale nadto, stając się coraz niżej na pochyłości, na jakiej się znajduje, nie waha się użyć gwałtu i w niestylach dotychczas sposobów wywierania nacisku na reprezentacyę kraju, postępując z postami tak, jak gdyby ci przy wyborze otrzymali byli tak zwane mandats imperatifs.

Delegacya polska wysłana została do Wiednia, aby tamże wedle uczciwego rozumienia swego broniła sprawy narodu i sprawy Kościoła; wolno jej w prasie wyrażać życzenie kraju i wskazywać, jakie przedewszystkiem potrzeby uwzględnić powinna, atoli skoro całe Koło polskie zgodnie oświadczyło, iż sumienie i świadomość odpowiedzialności nie pozwala im mieć nadzieję uczynić żądaniu choćby kilku tysięcy swoich wyborców, natenczas niegodnym trzeba nazwać postępowanie, zmuszające posłów do składania mandatów, a niegodnym dla tego, że niweczy wszelką swobodę działania wybrańców kraju i zniża ich do roli prostych mandataryuszów, obowiązanych słuchać każdej zachcianki mandantów. Zamiar traktowania w ten sposób całej delegacyi polskiej, zaszczyconej zaufaniem kraju, zasługuje na jak najsurowsze potępienie i nie da się usprawiedliwić żadnym, choćby najsubtelniejszym tłumaczeniem stósunku posła do wyborców. Na pisma lwowskie spada odpowiedzialność za popychanie tłumów do podobnych wybryków, jak zapowiedziane na wczoraj zebranie, którego smutnych następstw bodaj czy nie zapóźno żałować będą.

## Stare Ziemstwo.

W dniu jutrzejszym zbierze się w grodzie naszym liczny zastęp obywatelstwa na ostatnie Walne zebranie ostatniej naszej polskiej instytucyi na samorządzie opartej, na ostatnie Walne zebranie starego Ziemstwa. Przebiegając myślą półwiekowe przeszło, bo 55-letnie błogie działanie tej instytucyi, przypominamy sobie żywo rozliczne przesilenia finansowe, przez jakie Księstwo nasze w tym długim okresie przechodziło, przypominamy sobie smutne położenie, w jakim się kraj przed laty 50 wskutek wojen napoleońskich znajdował, i reasumując wszystkie dobrodziejstwa, jakie stare Ziemstwo Wielkopolsce wyświadczyło, z boleścią żegnamy ten zabytek z dawniejszych lepszych czasów, i błogosławimy pamięci Ojców, co go z niemalym wysileniem dla własnego i potomków swoich wzniesli pożytku. Z wdzięcznością i uznaniem czcimy pamięć zacnych jego założycieli, oddajemy hold należny sumiennej i uczciwej pracy długoletnich jego przewodników, którzy z rękami poświęceniem wśród rozlicznych zajęć obywatelskich, ogólnemu dobru tak chętnie służyli. Przez lat 50 kierowało obywatelstwo polskie tym dobroczynnym zakładem, przez lat 50 miliony talarów przechodziły przez polskie ręce, a nigdy żadna na nich nie spoczęła skaza, nigdy ani grosz jeden z publicznej własności w nieprawny sposób do polskiej nie przyłgnał dłoni. Z rokiem każdym mnożyły się prace i zajęcia, a wytrwali i sumienni pracownicy nigdy się na zbyt niu nawał i przeciążenie pracą nie skarżyli, owszem z rzadką uprzejmością i ujmującą grzecznością włożony na nich zaufaniem publicznym obowiązek pełnili. Mogło stare Ziemstwo, przed 60 blisko założone laty, mieć swoje wady i niedomagania, mogło w tém lub owém nie odpowiadać dzisiejszym zmienionym warunkom, atoli drobne te usterki niczem są wobec błogich skutków jego działania, wobec rzetelnych i niezaprzeszczonych usług, jakie krajowi oddało. Najlepszym zaś dowodem uczciwego szafowania groszem publicznym i sumiennego gospodarowania powierzonymi mu kapitałami są niezwykle oszczędności, któremi się poszczycić może. Milion dwakroć sto tysięcy talarów, oprócz 900,000 dawniej już wypłaconych, i 100,000, na wyposażenie urzędników przeznaczonych,

przedłoży jutro dyrekcya do podziału między członków swoich. Jakaż instytucya nowoczesna wykazać się może takim rezultatem? Zawdzięczamy go sumiennosci, prawosci i bezinteresownosci kierowników i urzędników Ziemstwa, które sobie i swoim niemal skąpiła, byle ogłowi przysporzyć.

Żal nam serdecznie rozstawać się z tą poważną a zacną instytucyą, w której obywatelstwo pracować, krajowi służyć i kształcić się miało sposobność, a w której urzędniacy Polacy na chleb uczciwie zarabiać mogli. Nie jej winą, że jej w trudnych dzisiejszych czasach żywotną żyłę podwiązano, że jej nie dano nowych dzisiejszym wymaganiom i cenom odpowiednich ziem przybrać form i rozmiarów. Powstała ona na 30 lat przed konstytucyą, a upada w czasie, w którym liberalizm tak szeroko się rozwodzi w prawach konstytucyjnych i samorządzie, upada dla tego, że, na samorządzie i wolnym wyborze oparta, żywiołowi polskiemu w administracyi wyłączną zapewniała przewagę. Smutne to ilustracye naszej doli i fałszywego dzisiejszego liberalizmu.

Składając raz jeszcze podziękowanie tak dawniejszym kierownikom tego zakładu, jak i obecnemu jej Dyrektorowi, oraz wszystkim tym, którzy w pracach Ziemstwa czynny brali udział, pozwalamy sobie wyrazić życzenie, aby zgromadzeni na jutrzejszym Walnym zebraniu członkowie, oddając cześć komu się należy, nie zapomnieli o przyzwoitem zapewnieniu losu urzędników, którzy w usłudze publicznej za szczupłym wynagrodzeniem pełnioną, w gorliwej pracy siły swoje sterali, aby pamiętali na słowa pisma, że dignus est operarius mercede sua.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNA.

Z Ostrzeszowskiego, 19 października.

(Fortbildungsschulen i nasze szkoły wieczorne.)

(oe.) Królewski inspektor szkółny na powiat ostrzeszowski odwołując się na kilkakrotne poruszenie przez król. rejencyą sprawy co do szkół wieczornych (Fortbildungsschulen), umieścił pod dniem 1 m. b. w Tygodniku urzędowym powiatu ostrzeszowskiego rodzaj odezwy, w celu większego zainteresowania się ogółu rzeczonymi szkołami. Znaczne pod tym względem trudności, mówi pan inspektor, w tutejszej napytkami okolicy, zbadałszy jednakowoż rzecz dokładniej, dadzą się takowe i u nas przy dobrej chęci i niezłomnej woli usunąć. Nasamprzód stanowiąby tu trudność kosza. Co do lokalu, ten w każdej miejscowości stoi w budynku szkolnym do dyspozycyi, a pomiędzy nauczycielami znajdują się z pewnością tacy, którzy wykład za małym obejmą wynagrodzeniem. O tych więc miejscowościach, gdzie stósunki okazałyby się dogodnie do urządzenia szkół takich, t. j. gdzie są widoki, że się dostateczna liczba uczniów znaleźć może, którzy, chociażby tylko przez półroczną zimową regularnie z nauki korzystać chcieli, mają nauczyciele panu inspektorowi donieść i zarazem zaznaczyć, jakaby kwota na ten cel była potrzebna, aby udzieleniem remuneracyi można był takiej szkoły zapewnić. Zastrzega jednakże sobie pan inspektor, aby godzin wykładowych nie było w tygodniu mniej niż cztery. W miejscowościach, mających szkołę dwu- lub więcej klasową, zechcą się panowie nauczyciele bliżej w tym celu wspólnie porozumieć pod przewodnictwem pierwszego nauczyciela lub rektora. Nadesłania odnośnych raportów ze wszystkich szkół swego obwodu oczekuje pan inspektor do 1 grudnia rb.

Czytając powyższą odezwę, mimowoli nasuwa się na myśl szczególna opieka rządu nad dziećmi naszymi nawet w czasie, kiedy już całkiem szkołę opuścili. Objawy takiej troskliwości cieszyłyby nas niewymownie i zadowolilyby zupełnie, gdybyśmy się nie znajdowali w tak naprężonych i wątpliwych stósnkach szkolnictwa, jak obecne, gdybyśmy nie żyli w czasach kulturkampfu. Z pewnością taka „Fortbildungsschule“ nie zamierza dziś pracować na korzyść narodowości naszej, ani Kościoła. Nie bezpodstawnie są więc przytoczone w Nr. 229 Kurjera słowa znanego męża stanu: „Spokojnie patrzeć możemy na dalszy rozwój kulturnej walki, gdyż czego nie dokazała prawda kościelno-polityczna, tego dokazuje szkoła.“ Lat 8 dresury w szkole obowiązkowej jest jeszcze za mało: przez 6 lat, nim chłopiec powołany zostanie w szeregi, załżeby się mogły u majstrów i chlebobdawców zasiewy w szkole poczynione, nie bez korzyści więc będzie urządził rodzaj antraktu między szkołą elementarną a wojskowością dla połączenia całej tragikomedyi, na jaką od lat najpierwszych dziecko nasze wskazane. Do takich szkół jak i do obowiązkowych zaufania mieć nie możemy, nieczem bowiem inném być one nie mogą, jak uzupełnieniem elementarnych pod względem wrogiej nam kultury. Przy takich stósnkach wypada nam nie pozwolić wyprzedzać się na tej drodze „naszym najserdeczniejszym“, ale wziąć się samym do pracy, gorąco popierać zakładanie wieczornych szkół naszych i choć w części wy-

nagrodzić owę ósmioletnią dresurę czysto żołnierską, na jaką biedne dziecko nasze już od 6 roku życia wskazane, wynagrodzić, mówię, wypełnieniem choć częściowém niedostatków. Szkoły takie wieczorne winniśmy zakładać jako szkoły fachowe, a szkół takich rząd nam zakazać nie może, gdyż jako szkoły fachowe są dozwolone. Nie od razu jednakże Kraków zbudowano, to też żądać nie możemy, aby takie szkoły fachowe we wszystkich od razu miejscowościach stanęły, niech tylko początkowo idą w ślady Poznania główniejsze miasta Księstwa, a powoli takich szkół fachowych powstanie po miasteczkach a nawet wioskach wieś, byleby tylko umiejętnie wziąć się do dzieła i rzecz z wytrwałością przeprowadzić. A zatem baczność i praca!

Berlin, 23 października.

M. Wczoraj wieczór ukonstytuowało się Koło polskie w Izbie sejmowej pruskiej. Prezesem wybranym został ponownie Dr. Szuman, zastępcą członek Izby panów p. Ślaski, sekretarzami pp. dr. Komierowski i dr. Chłapowski.

Dowiadujemy się, że wskutek ogłoszenia w wszystkich polskich czasopismach W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich umieszczonego, a wzywającego do nadsyłania z prowincyi na ręce członków Koła polskiego zażaleń i innych materyałów, z którychby można zrobić użytek w przemówieniach itd., — mała tylko liczba takich zażaleń i informacji nadeszła, tak że posłowie nasi tylko na to, co wiedzą prywatnie, mogą się powołać, co w wielu razach jest niedostatecznym. Dla tego sądzę, że nie od rzeczy będzie przy tej sposobności czytelnikom Kurjera przypomnieć, że przysyłanie takich wiadomości wprost do członków Koła jest koniecznym warunkiem skutecznego działania, gdyż tylko na ścisłych danych oparte przemówienia mogą wrażenie zrobić i skutek jaki osiągnąć.

Jest to rzecz chwalebna, że, jak się dowiadujemy, pewna liczba parafii, ogołoconych z pasterzy swych prawych, przysłała na ręce jednego z posłów petycje do obu Izb sejmiku pruskiego, opatrzone w setki podpisów samych ojców rodzin, domagające się zniesienia praw majowych; dowodzi to ogólnego już zainteresowania się ludu sprawami publicznymi i coraz bardziej wzrastającego przejęcia się myślą, że obowiązkiem wyborców jest nie tylko dawać głosy na swych deputowanych, ale także i po tym wyborze zasilać ich wtkazówkami swych potrzeb, krzywd i żądań. — Żałować tylko trzeba, że petycji takich nie przysłało z wszystkich „parafii bez pasterza“, ale tylko z niektórych i to głównie z okolicy Ostrowa. Możeby nie zawadziło i z innych parafii podobne zebrać adresa i podpisy.

Należałoby się także zachęcić do pilniejszego nadsyłania na ręce posłów naszych dokumentów różnych. — Ponieważ zaś odwołanie się do Izby idzie z kolei i iść powinno po odwołaniu się z kolei do poprzednich instancyj, wypadłoby przy każdym takim zażaleniu, z którego ma być użytek zrobionym, dodać odpowiedzi tych różnych instancyj, np. rejencyi, ministerstwa itd.

Przy nieznajomości naszej — zwłaszcza po wsiach — stósnków, a nieraz nawet i potrzebnych do znoszenia się z władzami niemieckimi wyrażań, byłoby dobrze, w gazetach mianowicie ludowych i na wiecach, także dopominania się w niemieckim języku przytaczać, aby za wzór służyły w potrzebie, i dla tego sądzę, że przy okazji tegorocznego wiecu prowincjonalnego, o którym słyszę, że ma się odbyć w Poznaniu — takich informacyi udzielić nie zawadzi.

Co się tyczy czynności sejmiku tegorocznego, przewidywać można bardzo burzliwe posiedzenia. Naszych posłów większość się już zjechała. — Centrum prawie w komplecie się już stało.

Dziś zdawał sprawę minister Camphausen z ogólnych dochodów i rozchodów i podniósł, że największy z nadspodziewanych dochodów był w ministerstwie sprawiedliwości, które to wyznaczenie nie omieszkało wywołać okrzyków niechęci w pewnej części Izby. Przyszłe zebranie plenarne będzie w piątek.

Przed samem zakończeniem przemówił poseł Windhorst, które to przemówienie podać Wam zalecam.

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* Nad Dunajem. Oprócz kilku telegramów z teatru wojny, które zamieszczamy powyżej, a które donoszą o ważniejszych wypadkach chwili, o ile one miały miejsce, — dzienniki zajmują się wciąż jeszcze głównie sytuacyą ogólną, nie znajdując w drobniejszych faktach dostatecznego materyału.

Pol. Corr. — w liście sprawozdawcy swego z Zimnicy rozwodzi się nad przyczynami, które oprócz stósnków klimatycznych powodują zastój w działaniach na teatrze wojny:

Po stronie rosyjskiej nie chcą i nie mogą już ryzykować żadnej klęski, ponieważ takowa gdyby raz jeszcze przed zapadnięciem zimy nastąpiła, sprowadziłby musiała za sobą odwrót nie tylko na teatrze wojny, lecz oraz i w sytuacyi dyplomatycznej. Wobec tego Moskale postępują z najwyższą ostrożnością, oczekując nadsięgnięcia wszystkich możliwych posiłków, zanim przyjdzie do stanowczej bitwy. Po stronie tureckiej zmiana w naczelnym dowództwie spowodowała najmniej dwutygodniową stratę czasu. Oprócz chwilowego interregnum pomiędzy chwilą odjazdu Mehmeda Alego a przybyciem Sulejmana, opóźnił nadto akcyą turecką rozporządzenia nowego wodza po objęciu komendy. Przemienił on całe rozstawienie armii wschodniej; przedewszystkiem pułki egipskie i anatolskie

pościagał z frontu do fortec, których załogi natomiast tu rekie wyruszyły w pole. Dalej całą armią operacyjną podzielił na dwie wielkie kolumny, które operować mają w zupełnie różnych kierunkach. Jedną z tych kolumn ma działać przeciw linii Jantry, ile możności zaczepnie, druga, z podstawą operacyjną w Ruszczuku i Sylistryi zagraża komunikacyjnemu nieprzyjacielskim z Rumunią. Plan ten już przed kilku dniami został zakomunikowany głównej kwatery moskiewskiej, jako prawdopodobny. Że też główna kwatery zaniepokojoną jest zamiarami ewentualnymi Sulejmana baszy, dowodzi najlepiej formacya korpusu operacyjnego w ks. stanętego pod Kalaraszem i Oltenicą, które ma na celu straż linii Dunaju. Prawdopodobnie jest, że utworzenie tego korpusu skłoni Sulejmana do zaniechania operacyi w tym kierunku i ograniczenie się na demonstracyi tylko, która mieć będzie za cel odciągnięcie znacznych sił moskiewskich z placu boju za Dunaj. W każdym razie w obozie tureckim znać ożywionego ruchu. Obecnie jeszcze zmieniają się garnizony, przemarsze oddziałów na inne pozycye są ciągle w toku, choroby i szpitale cofnięte w tył, bagaże zredukowane do możliwego minimum, jednem słowem armia przyprawiona została do stanu gotowości do marszu na sposób Sulejmana baszy. Dla Moskali ta zmiana sceneryi o tyle jest korzystną, że stawia ich w możności oczekiwać ofensywy Sulejmana na stanowiskach obronnych, a przystęp stoczyć jedną lub więcej bitew, mogących wywrzeć wpływ na przebieg kampanii. Co do Dobruczy, to Turcy na tej części teatru wojny słabo się biorą do dzieła. Oprócz garnizonu Warny, składającego się z wojsk egipskich i kilku batalionów sprowadzonych z Batum i 8000 wojska w obozie pod Bazardżykiem, pozostawił Sulejman na wschodnim terenie nad morzem Czarném tylko luźne oddziały czerkiejskie i nieco mustahafzów. Zdaje on się być zdecydowanym ignorować zupełnie to odległe skrzydło, które się rozciąga na południe walu Trajana i ściągnąć stąd znaczniejsze siły do siebie, aby wzmocnić armią główną. Przemawia to za twierdzeniem, że Sulejman nosi się z planem ofensywy na linię Jantry. Co do izolowanego korpusu moskiewskiego pod Zimmermannem, nie było i niema mowy, aby tenże mógł postępować zaczepnie. Nie był on nigdy silniejszym nad 35,000 ludzi, — siła, która za słabą jest, aby operować samodzielnie przeciw linii Warny-Provady na południe, lub przeciw Sylistryi na zachód, a tém mniej w obu tych kierunkach. Nad niższym Dunajem nie zanosi się tedy na ruch żywszy.

Z Carogrodu donoszą jednak, że Moskale, stojący pod Medzidze, odbywają wciąż rekonesanse przeciw Pirifaki, Bazardżykowi, Girlihase i Sylistryi.

Sulejman basza, wedle telegramu carogrodzkiego, znajduje się jeszcze w Ruszczuku.

Atak rumuński na redutę pod Plewną przedstawia Presse jako fakt bez większego militarnego znaczenia, pomimo, że Rumuni stracili około 1000 ludzi bezowocnie. Siły atakujących nie przynosiły 5000 ludzi. Trudno wytłumaczyć sobie, co ks. Karól chciał osiągnąć przez ten atak, podjęty tak szczupłymi siłami i bez poparcia Moskali. Zdaje się, że braterstwo brońi nie musi tam być bardzo serdeczne.

## \* Neutralność różnych państw.

Jak wiadomo, wszystkie państwa europejskie proklamowały neutralność swoją wobec wojny moskiewsko-tureckiej, lecz nie wszystkie pojmują jednakowo znaczenie wyrazu „neutralność“. Podczas gdy w Szwecyi skonfiskowano transport karabinów, obstarowywany w pewnej tamtejszej fabryce, jako kontrabandę wojenną, przewożoną przez Austryę i Niemcy — tu nawet prawie pod eskortą wojskową — masy broni i amunicyi dla Rosyi, a przystęp zapewniają obydwie te państwa, że są — tak samo jak Szwecya — neutralne. Rząd angielski — po wywiezieniu już z kraju znacznych potrzeb wojennych tak dla Rosyi jak Turcy — skonfiskował nareszcie baraki żelazne przeznaczone do Bułgaryi, a rząd węgierski, idąc za tym przykładem, zabrał szyny pod kolę żelazną wojenną w Bułgaryi. Na co poprzednio wbrew neutralności pozwalano, nie pozwala się obecnie dla téjże neutralności. Ponieważ jednak Moskale słyni mieć chęć i muszą, przeto zwrócili się do Niemiec, które z pewnością takowych dostarczą, zapewniając przystęp, że są neutralne równie jak Anglia, Szwecya lub Węgry. Widzimy z tego, jak różne rzeczy kryć się mogą pod płaszczykiem neutralności. W jednym punkcie jednakże schodzą się mocarstwa neutralne. Oto wszystkie niby pragną pokoju, ale żadne nie chce wystąpić pierwsze z propozycyami pośredniczącymi. Niemcy wstrzymują się od tego z góry tak długo, dopóki jedna ze stron wojujących nie zgłosi się z prośbą o pośrednictwo; Anglia pozostawia inicjatywę Austryi, która znów ustępuje pierwszeństwa Anglii; Francya radaby się przyłączyć do pośredniczenia, ale pierwsza wystąpić nie chce.

## \* Z Czarnogóry telegrafuje biuro

Hirscha pod dniem 22 b. m. z Cetynii, że ksiądz Nikita rozpoczął tegoż dnia oblężenie fortecy Spuż w Albanii. Kampania hercegowińska uważana jest na razie za ukończoną.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej, z którego sprawozdanie podaje powyżej zamieszczona korespondencya berlińska, odczytał marszałek pismo ministerstwa stanu, podług którego udzieleno został ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Eulenbargowi, w miejsce żądanej dymisyi sześciomiesięczny urlop, a zastępstwo tymczasowe powierzono ministrowi rolnictwa, doktorowi Friedenthal. Po przeczytaniu orędzia tego, wszczęła się żywa dyskusya, która pod niewinną nazwą „w sprawie regulaminu obrad“ dotknęła najważniejszych kwestyi konstytucyjnego prawa państwowego. Jak w swoim czasie otworzone w parlamencie niemieckim dyskusyą nad urlopem kanclerza, tak też i tu wniósł poseł Haenel, ażeby obrady nad odczytanem pismem postawiono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Izby. Poseł Windhorst

(z Meppen) poparł wniosek ten, wskazując, jak wątpliwym jest, czy kanclerz cesarstwa ma też urlop i w charakterze prezesa ministerstwa pruskiego. Jest to wątpliwym, mianowicie ze względu na nową „erę systemową.“ Pan von Bennigsen odpowiedział mówcy, że Izbie nie zostało zakomunikowaniem o udzieleniu urlopu prezesowi ministerstwa v. Bismarck. Po oświadczeniu się i posła doktora Laskera za dyskusją nad w mowie będącym wnioskiem, gromił poseł Richter (z Hagen) w dosyć ostrych wyrazach takie lekceważenie Izby i wniosł, ażeby Izba postawiła na porządku dziennym jednego z przyszłych posiedzeń dyskusję tak nad urlopem ministra spraw wewnętrznych, jak i urlopem prezesa ministerstwa. Temu jednakże sprzeciwił się poseł Windthorst (z Meppen), tego będąc zdania, że, jeżeli Izba poselska zaszczyconą zostanie pismem, donoszącym jej o urlopie prezesa ministerstwa, natenczas nad każdym z tych urlopów osobno obradować należy, „ażeby był możebnym nazajutrz powetować to, co się w pierwszym dniu zapomnia.“ — Po załatwieniu się z tą sprawą, przystąpiła Izba do porządku dziennego. Minister skarbu przedłożył etat na rok 1878-79, tudzież rezultat finansów z r. 1876, który wykazuje rozporządzalną przewyżkę w wysokości 22 milionów marek. W bieżącym roku dochód z niektórych źródeł nie przyniósł tyle ile się spodziewano; przy administracji górniczej skonstatować należy 12 i pół miliona ubytku. Nowy etat ma z powodu podwyższonej składek matrykularnych 16 milionów niedoboru. Na ekstraordinarym rozporządzalnych jest 31 milionów marek. Rząd przygotowuje pożyczkę na budowę państwowe. Z kredytów kolei żelaznych jest jeszcze 300 milionów marek do dyspozycji. — Najbliższe posiedzenie w piątek.

Pod względem niezawiadomienia sejmku urzędowo o urlopie prezesa ministerstwa pruskiego twierdzi National Ztg, iż to całkiem było zbytecznym, ponieważ prezes ministerstwa tego ma stalego zawsze zastępcę w wiceprezisie gabinetu.

Przy odbytych wczoraj w Badenii wyborach do Izby poselskiej wybrano 23 narodowo-liberalnych i 3 katolików; miasto Mannheim wybrało narodowo-demokratycznego kandydata kompromisowego. Z trzech obwodów wyborczych rezultat dotąd nie jest znany. — Katolicy stracili jedno krzesło w Izbie.

W Gera zebrał się w dniu 22 b. m. antysojalistyczny pierwszy kongres robotników niemieckich. Na miejsce zebrania przyszłego kongresu wyznaczono Lipsk. Wczoraj zaś obradował tamże piąty sejmik związkowy niemieckich stowarzyszeń rzemieślniczych.

Ambasador niemiecki w Paryżu, książę Hohenlohe, odwiedził księcia Bismarcka w Warcinie i udaje się w tych dniach na swą posiadłość w rządu francuskiego. Onegdaj miał książę Hohenlohe również posłuchanie u cesarza Wilhelma.

W Izbie poselskiej wniesioną być ma wkrótce interpelacja o zamiarach rządu pod względem balsego rozprzestrzenienia reformy administracyjnej na nowe prowincje.

Pogłoska, że hrabia Eulenburg nie zadawał się udzielonym mu urlopem i obstawiać będzie przy pierwotnym swym wniosku o całkowite zwolnienie go ze służby rządowej, utzymuje się stale.

Mowa od tronu, zagajająca obecną sesję sejmku pruskiego, którąśmy przedwczoraj na tém miejscu w dosłownym podali przekładzie, nie tylko że ani słowem jednym nie wzmiankuje o stosunkach monarchii do mocarstw zagranicznych, toczącej wojnę całkiem pomija, ale nadto nie wspomina wcale o wewnętrznych stosunkach kraju, które, jak wiadomo, nie znajdują się w normalnym stanie, ani też o rodwojeniu, panującym w łonie samego ministerstwa. Konstatuje jedynie, że potrzeba państwu pieniędzy, że dochody tegoroczne nie przyniosły tyle, ile na wydatki było potrzebnym i ile w budżecie przyszłego, że na nieodzowne budowie zapasowe fundusze nie starczą i uciesić się trzeba do pożyczki, i to, jak się zdaje, bardzo znacznej. W sześć zatem niespełna lat po odebraniu miliardów francuskich skarb pruski wyczerpał się całkiem. Co to dalej będzie?

Jeneralny dyrektor eta Hasselbach wyjechał w dniu 20 bm. z powrotem do Wiednia, w celu przedłożenia kolegom swoim otrzymanych instrukcji. W najkrótszym zatem czasie oczekiwac można ostatecznego rezultatu rokowań co do zawarcia nowego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Austrią.

## FRANCYA.

\* Paryż, 22 października. W ostatnim przeglądzie tygodniowym pismo Germania o obecnym położeniu Francji co następuje:

Czy rezultat wyborów jest rzeczywiście wyrazem woli francuskiego ludu? Czy lud ten odwraca się przeciwko większości od konserwatywną, aby znowu poprosić o politykę rewolucyjną? Przywódca radykalizmu francuskiego oraz liberali innych krajów chcieliby wnieść w Europie że tak jest, jednakże w rzeczywistości jest inaczej. Rezultat wyborów francuskich dopiero wtenczas można ocenić, jeżeli się rozważy istotę obecnego stanu i zastanowi się nad tem, o co właściwie lud francuski został zapytany. — Stronnictwo, popierające marszałka i jego rząd, jest monarchiczne i składa się z lewicowców, Orleanistów, Bonapartystów; stronnictwo to zupełnie niewłaściwie nosi nazwę ogólną „konserwatywną.“ Stronnictwo, popierające księcia, jest jedynie legitymiste; Orleaniści i Bonapartyści służą rewolucyjnym celom, tak politycznym jak w Kościele. Orleanizm i Bonapartyzm, to tylko dwa odmienne konary na drzewie rewolucji, nie różniące się od konserwatywnym w Kościele i państwie nie

wspolnego, jeśli go wprost nie zaczepią. Chwilowo te stronnictwa połączyły się z sobą, jedynie w tym celu, aby zważyć republikanów. Mac Mahon zaś nie jest wcale monarchistą, lecz przeciwnikiem monarchii, pragnącym republikę utrzymać. W tym głównym punkcie spornym obydwóm stronnictw zgodny jest marszałek ze swymi przeciwnikami, od których tylko osobisty interes go oddziela; marszałek chce zostać u władzy a republikanie gotują mu następcę z pośród swych szeregów. Mac Mahon sam wychował radykalizm i dopomógł mu do wzięcia się w potęgę. Wyborcy z r. 1871, uskutecznione pod silnym naciskiem Gambetty, dowiodły naocznie, że ogromna większość narodu francuskiego nie chce rzeczywiście: a kiedy w maju roku 1873 większość zgromadzenia narodowego powołała Mac Mahona na prezydenta, uczyniła to głównie dla tego, aby w miejsce renegata Thiersa oddać najwyższą władzę monarchii, aby we właściwym czasie nie spotkał się z przeszkodami w przywróceniu monarchii a wcale nie dla tego, aby republikę bronić przeciwko monarchii. Marszałek atoli nie okazał się wiernym swemu zadaniu. Wstąpiwszy na ostatni szczebel drabiny stał się przeciwnikiem monarchii, aby nie być zniewolonym z pierwszego miejsca ustąpić na drugie. Dobierał on sobie ministrów, postępując coraz dalej do skrajnej lewicy, aż wreszcie dotarł do radykalnego Simona, byłego ministra p. Thiersa. Wszystkie urzędy powierzone z jego pozwoleniem częściowo ludziom najskrajniejszego kierunku; wszystkie osoby konserwatywne i porządki miłujące usunięto od publicznej służby, i przgotowano wyprawę krzyżową przeciw Kościołowi. Dopiero gdy w takim stanie rzeczy reprezentacja kraju straciła charakter konserwatywno-monarchiczny i gdy radykalna jej większość wystąpiła jawnie z planem usunięcia marszałka Mac Mahona, dopiero wtedy dał marszałek, aby zapobiedz groźnemu mu niebezpieczeństwu, dymisyja r. k. a. l. n. ministerstwu rozwiązał Izbę deputowanych i nakazał nowe wybory. Mimo to jednak, nie zdecydował on się za konserwatywną polityką. Do nowo utworzonego gabinetu nie dozwolił przystąpić żywiom, będącym nie z samego tylko imienia konserwatywnymi; powołał tylko Orleanistów i Bonapartystów, będących „liberalami czystej wody.“ którzy najgorliwiej odparali od siebie zarzut klerykalizmu, to jest, przychylnego Kościołowi sposobu myślenia. Mac Mahon sam wydał dwa manifesty, z których w pierwszym więcej, niż było potrzeba, ogłasza się stróżem rzeczypospolitej, w drugim zaś zarzut klerykalizmu jako obelgę od siebie odparca. Owoż nie o monarchię albo republikę, nie o konserwatywny lub radykalizm chodziło przy ostatnich wyborach, ale o to, czy u sturu rządu zostanie Mac Mahon, czy też miejsce jego zajmie kto inny, tak samo jak o republikanin a nie konserwatywny maż stanu, obrońca Kościoła. Za kim miał się oświadczyć lud katolicki, na czyją stronę się przechylił? Lud francuski jest przeważnie monarchiczny i w przeważnej swej większości w gruncie katolickim. Nie można zaprzeczyć, że w tym piętym kraju niewiara spustoszyła niejedną okolicę, jednakże, w mniejszych rozmiarach aniżeli gdzieindziej, tego dowodzi niejedno świadectwo znających kraj swój Francuzów, o tém świadczą wspaniałe i aż do zbytku ozdobione domy Boże, i bogato uposażone dzieła miłości, liczne klasztory, z których strumienie błogosławieństwa Bożego nie tylko na Francją, ale i na inne kraje spływają, znaczna liczba katolickich myślicieli i pisarzy, jawne a wspaniałe przyznawanie się generałów na czele armii i dworzy do Chrystusa i Jego Kościoła. ... Lud francuski nie zadowolony z obecných rządów i patrzący na nie obojętnie pragnie przedzwystkiem spokojem, co zrozumieć i wyszukać umieli radykalni a wskazując na groźną postawę półrządowej prasy niemieckiej, wzmówili w lud, że zwycięstwo Mac Mahona byłoby powtórzeniem strasznych scen z roku 1870-71. Znaczna liczba katolickich wyborców oddała wskutek tego głosy swe na kandydatów opozycji, większa część wstrzymała się od głosowania, co się z tego pokazuje że mianowicie bardzo wielu wnieślików w głosowaniu udziału nie wzięło i że większość głosów, jaką radykalni otrzymali, padła głównie na nich w znaczniejszych miastach.

Republikanie zbierają obecnie materiał do rugów wyborczych, starają się, aby pierwsze posiedzenia nowej Izby były jak najwięcej interesującymi i zapowiadają, że znaczna liczba deputowanych konserwatywnych do domu odprawiona będzie. Zuchwałość ich dochodzi tak daleko, że w kilku okręgach, w których nastąpić mają ściślejsze wybory, kandydaci lewicy, uważając się za wybranych, wydali z polecenia komitetu republikańskiego do wyborców swoich odezwy, aby przy powtórnych wyborach udziału nie brali. Kandydaci lewicy spodziewają się, że przy rugach wyborczych w Izbie uznane zostaną za ważne białe karteczki, na których nazwisko urzędowego kandydata zamazano, a nazwisko kandydata lewicy przyklejone zostało.

Marszałek Mac Mahon zamieszka od początku przyszłego miesiąca znow w Wersalu, ks. Audiffret-Pasquier, prezydent senatu, i p. Juliusz Decazes udał się do Puget-Théniers, aby podziękować wyborcom za położone w nim zaufanie.

## TELEGRAMY.

Madryt, 22 października, z Kuby donoszą urzędownie, że 2 dowódców powstańczych padło a 2 ratowało się nieciekają.

Bukareszt, 23 października. Przybył tu książę Piotr Karageorgiewicz.

Bari, 22 października. Księżna Czarnogóry przybyła tu w podróży do Neapolu.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Wczoraj stawał ksiądz proboszcz Stefański z Cerekwicy przed sędzią śledczym w Poznaniu, oskarżony o odprawienie mszy św. śpiewanej na odpuszczenie w Obiezierzu.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Król raczył, odrzucając wniosek o dymisyja r. k. a. l. n. nadwzrochnego stanu zdrowia, udzielił hrabiemu Eulenburg sześciomiesięczny urlop i ministrowi rolnictwa, ministrowi stanu dr. Friedenthal, powierzył tymczasowo jego zastępcę.

\* Eksportacja zwłok s. p. ks. Pralata Brzezińskiego do kościoła archikatedralnego odbyła się wczoraj wieczorem o godzinie 5. Na ten akt żałobny przybyło księży około 50 tak z miasta jak i z prowincji, z kanoników gnieźnieńskich ks. Korytkowski i kanonik honorowy ks. Kaliski, wszystkie znaczniejsze osobistości

polskie miasta naszego, oraz znaczna liczba mieszczan obojga plemi, tak że cała nawa kościelna dość szczerze zapelniała. Orszak pogrzebowy prowadził ks. Pralat Grandke. Trumnę niesli księża. Wnętrze kościoła przybrano w żalobę i rzeźbiście oświetlono, ołtarz wielki i chór księży, w którym na przedzie złożono trumnę na wysokim katafalku, przystrojono w egzotyczne kwiaty. Dzisiaj rano o 10 godz. rozpoczęły się wigilie. Po mszy św. żałobnej odprawionej przez ks. kanonika Maryanańskiego, wstąpił na mównicę ks. Ostrowicz, proboszcz z Uzarzewa, i wymownymi słowami przedstawił bieg życia nieboszczyka, wielkie jego enoty i zasługi około naszego społeczeństwa. Wyszedłszy kaznodzieja z tekstu księgi Machabejskiej, gdzie Matatysz podaje nauki pozostałym, zastósował do żywota zmarłego, jak umiłowal zakon i jak swój naród. Wyniósł zasługi s. p. ks. Brzezińskiego około Kościoła i nadmiemil, że list Jego Eminency ks. Kardynała z roku 1870 pisany do s. p. ks. Józefa, gdy pod niebytność Jego Eminency zarządzał diecezyą, a który słaui dobroć, pracę, skrzętność w zarządzaniu, jest najlepszym pochwałom uznaniem. Również trafnie przypomniał mowa słowa s. p. doktora Marcinkowskiego, pisanego do s. p. ks. Brzezińskiego, iż „pod niebytność (Marcinkowskiego) ty jesteś duszą Towarzystwa Pomocy Naukowej, bo najlepszym jesteś Polakiem.“ Pełne rzetelności były słowa, gdy wysławiał zasługi około ochrony na Śródcie, której był założycielem spółnie z Przewleletem ks. Biskupem Januszewskim, śp. Prusinowskim, Potworowskim, Dr. Nieszczytą. Zakonczenie było zastósowane do ogólnych potrzeb naszego narodu z odniesieniem do słów Ojca św. żyjącego nam cierpliwości, wytrwałości i odwagi. Księży było dzisiaj około 80 obecnych, pomiędzy nimi wiele opiekunów. Obywatelstwa także liczne grono było zebrane.

Złożono zwłoki tymczasowo do sklepów katedralnych i wprawdzie do tych samych, gdzie spoczywają zwłoki śp. ks. Jana Kozłiana.

Wspominamy powyższy ustęp z listu ks. Kardynała Prymasa datowanego z 30 maja 1870 r. brzmi:

„Nie wiem, jak Ci wyrazić, Kochany Pralacie, wdzięczność moją za liczne i ważne usługi, jakie wyświadczyłeś tej częście Kościoła, której zarząd jest mi powierzony, i mnie samemu. Jest ona żywa i głęboka, i przechocham Ci ją wiernie. Rzadko znalazłem na tym świecie tyle poświęcenia i pilności, tyle pracowitości i doświadczenia, ile w Tobie znalazłem. Dla tego też słodko było mi zawsze z Tobą, — około dobra naszych diecezyi pracować. Za to wszystko, coś uczynił, Bóg tylko wynagrodzić Cię potrafi, a ja Go proszę, aby Cię obficie nagrodził i w tém i w przyszłym życiu.“

\* O smutnym rezultacie promocji świętomichalskich w tutejszem katolickim gimnazjum św. Maryi Magdaleny donosiliśmy w swoim czasie i zapowiedzieliśmy zaraz, że, zdaniem naszym, wielu uczniów wskutek tego do zakładu nie powróci. Tak się też rzeczywiście stało. Gimnazjum św. Maryi Magdaleny, posiadające dawniejszymi czasy największą liczbę uczniów, bo dochodzącą 800, opustoszało od św. Michała. Uczniowie, nie mając w zakładzie tym żadnej perspektywy ukończenia studiów gimnazjalnych, poproszili się do innych gimnazjów. Władza szkolna, widząc taki ogromny ubytek uczniów, zdecydowała się naręście zaprowadzić znaczne ułatwienie dla tych, którzy promocji nie dostali (a tych jest ogromna liczba, wielu nawet takich, co już dwa lata w jednej klasie siedzieli), ustanawiając w tydzień po rozpoczęciu roku szkolnego w wszystkich klasach wyższe oddziały, z których na wielkanoc uczniowie drugoroczni przechodzą będą mogli do wyższych klas, zyskując przez to pół roku czasu. Urządzenie to jedynie pochwalili możemy, ubolewać jednakże należy, że tak późno w życie wprowadzono zostało, kiedy większa już część nie posuniętych do wyższych klas uczniów zaklad ten opuścić była zmuszona.

\* Pomieszkanie pana nauczyciela Kiełczewskiego, o którym w tych dniach pisaliśmy, nie znajdując się pod nr. 21, lecz pod 16 przy ulicy Berlińskiej, co się niniejszym prostuje.

\* Natfok na przedstawianiu z wyższej magii p. Bellachini, w gmachu teatru polskiego, jest tak wielki, że nie wszystkich pragnieniu obejrzenia dziwów przedstawianych dla szczerpkości lokalu zadośćuczynić było można. Z tego powodu postanowił p. Bellachini prócz cykusa trzech przedstawień, który się z dniem dzisiejszym kończy, wystąpić jeszcze raz przed publicznością poznańską z produktami swjej sztuki, i to zapewn w bieżącym tygodniu.

\* Z telegrafem ogniowym, którego położenie, prócz kilku stacyi stacyi meldunkowych w komendanturze, remizach artyleryjskich, lazarecie garnizonowym, prowiancie i arsenał artyleryjnym ukończono zostało, przedsięwziął inspektor budownictwa Zabel z Wrocławia, który go zbudował, w niedzielę w południe różne próby, w obecności prezesa policji Staudy, pierwszego burmistrza Kohleis, dyrektora prowincjonalnego stowarzyszenia ogólnego, radcy rejencyjnego Gaede, budowniczego, miejskiego Grüder, dyrektora ogniowego Lischke i inspektora miejskiego Albold, w lokalu, przeznaczonym dla odwachu ogniowego a położonym na gruncie miejskim na Wolnicy. Tam się schodzą wszystkie cztery druty telegraficzne z różnych stacyi meldunkowych, tudzież drut do stróża na wieży ratuszowej, do dyrektorium policji, do dyrektora ogniowego i do Kratochwila młyna parowego, który, jak wiadomo, posiada własną małą, lecz dobrze zorganizowaną straż ogniową. Również znajduje się tam z 8 elementów złożona bateria, 3 aparaty do dzwonienia itd. Jeżeli z jakiegokolwiek stacyi meldunkowej sygnalizują ogień, natenczas podług sygnału rozpoznają na stacyi centralnej, z której stacyi o ogniu donoszą, tak że w to miejsce skierowaną być może niezwłocznie pomoc. Równocześnie zawiadomić może o ogniu dyrektorium policyjne i dyrektora ogniowego. — Telegraf ogniowy wprowadzony zostanie w ruch, skoro urzędowa zostanie stała straż ogniowa, na którą potrzebne fundusze przeznaczył ma zgromadzenie reprezentantów miasta.

\* Przy nowym gmachu sądowym wciągają dziś dwie figury „Justitia“ i „Lex“. Wzniesienie samego rusztowania w tym celu kosztowało podobno około 5000 m. Widać jednakże, że pieniądze się zawsze jeszcze znajdują, jak ich fiskus zapotrzebuje, o biedzie zatem tam mowy nie ma, jakkolwiek ludzie ogromnie na nią utyskują.

\* Pewnemu mularzowi przy ulicy Młynskiej skradziono w tych dniach z niezamkniętego pokoju srebrny zegarek cylindrowy z złotą obwódką.

\* Aresztowano służącą, podejrzaną o skradzenie swemu chlebodawcy z portmonetki 200 marek.

\* Doniesienie policyjne. Znalezione: portmonetkę z różnymi drobiazgami, parasol, dwa klucze. — Zgubiono: szmarz Mantey przy ulicy Stawnej Nr. 7 książkę (romans, odgrywający się na Sycylii); uczeń Brzudowski u Nathana Asch srebrny zegarek cylindrowy, oznaczony C. H. 63898.

\* „Westa“ Bank w zajemnych z ubezpieczeni na życie w Poznaniu, w zestawieniu z innymi towarzystwami ubezpieczeni na życie w państwie niemieckim istniejącymi. W r. z. istniało w Niemczech 36 towarzystw ubezpieczenia na życie. Udział ludności Niemiec w ubezpieczeniu na życie nie odpowiada wszakże tak uławniej sposobności korzystania z ekonomicznego środka zapewnienia dobrobytu rodzin, gdyż na 12 do 16 milionów rodzin w Niemczech przypada zaledwie 3/4 miliona osób ubezpieczonych. Zwiększa od roku 1873 wykazują dotyczące zestawienia statystyczne z każdym rokiem znaczny ubytek przyrostu ubezpieczeń w obrębie działalności niemieckich towarzystw. Zrozumiała tego przyczyna, gdy się zważy, że zastój ekonomiczny, który przyeiska od kilku lat mianowicie ludność zarobkująca, pozbawia wyżywicieli rodzin możności oszczędzania i opłacania składek, a dowodem tego zwiększająca się z każdym

rokiem cyfra osób, które od zawartego już ubezpieczenia odstępują. Niektóre towarzystwa tracą tym sposobem od kilku lat więcej ubezpieczonych, niż nowych zyskują.

Mamy właśnie przed sobą świeżo wyszłą w Bremie broszurę pod tytułem: „Zustand und Fortschritte der deutschen Lebensversicherungs-Anstalten im Jahre 1876.“ wydana jako odbitka z tygodnika Bremer Handelsblatt, który od lat 25 rocznie ogłasza statystyczny obraz stanu i rozwoju niemieckich towarzystw ubezpieczenia na życie. Sprawozdanie to konstatuje, że w szczególności rok zeszyły nie był dla towarzystw ubezpieczenia na życie pomyślny. Niemal wszystkie towarzystwa osiągnęły w r. z. mniejszy rezultat, niż w roku poprzedzającym. Przyrost ubezpieczeń zmniejszył się w roku poprzedzającym w ogóle w porównaniu z r. 1875 był mniejszy co do liczby osób o 1.5%, a co do sum ubezpieczonych o 1.52%.

Do towarzystw w Niemczech istniejących, dla których rezultat czynności w r. z. był pomyślny i znaczniejszy wzrost interesu wykazujący, należy także Poznańska „Westa“, która podług zestawienia tygodnika Bremer Handelsblatt, przedstawia się pod względem rozwoju swego pomiędzy innymi towarzystwami w Niemczech, jak następuje:

Co do czystego przyrostu ubezpieczeń (osób resp. polis), to tenże wynosił w r. z. w towarzystwie gothańskim 2104, w lipickim 1789, hano-werskim 1201, Tontonia 1362, w stutgardzkim 1511, Thuringia 1493, w towarzystwie w Karlsruhe 2576, w poczdamskim 2112. Po nich idzie dziesiąta „Westa“, której przybyło w r. z. 987 nowych ubezpieczeń (polis). Dwadzieścia i jedno innych towarzystw miało mniejszy od niej przyrost, a 7 towarzystw miało z końcem r. z. mniej ubezpieczeń niż na początku roku. Odpowiednie do znacznego przyrostu ubezpieczeń, jakim się „Westa“ w każdym z pierwszych 3 lat swego istnienia (od 15 stycznia 1874) cieszyła, zajmuje „Westa“ w zestawieniu 36 towarzystw w państwie niemieckim co do ogólnej sumy ubezpieczeń z końcem r. 1876 pozyskanych 28 miejsce, a między 8 młodszymi towarzystwami (założonemi od r. 1872) 2 miejsce z liczbą 2909 polis. — Również korzystnie przedstawia się „Westa“ w rządzie towarzystw w Niemczech co do przyrostu sumy ubezpieczeń. W towarzystwie gothańskim wzrosła w r. z. suma ubezpieczona o 19,292,300 marek, w lipickim o 13,028,000 marek, stutgardzkim o 11,804,510 marek, Germania o 6,990,931 marek, w innych stopniowo mniej, tak iż „Westa“ z przyrostem 2,038,400 m. zajmuje 21 miejsce, wyróżniając się nadto od kilku towarzystw zaledwie o parę set tysięcy marek mniejszą sumą. — W porównaniu z r. 1875 tylko 14 towarzystw zdołało osiągnąć w r. z. lepszy rezultat, t. j. miało większy czysty przyrost sumy ubezpieczonych niż w r. 1875, a do tych towarzystw należy także „Westa“; dziesięć natomiast innych towarzystw miało w roku zeszyłym mniejszy przyrost niż w roku 1875, a jedno cofnęło się zgoła t. j. miało z końcem r. z. mniejszy rezerwanet sumy ubezpieczonych niż z końcem r. 1875. — Co do ogólnej kwoty ubezpieczonych, osiągniętej z końcem r. 1876, zajmuje „Westa“ 31 miejsce z sumą ubezpieczeń 6,427,500 m. i odpowiednio także 31 miejsce co do dochodu ze składek (212,654 m.). — Co do wypadków śmierci miała „Westa“ o 72,8% mniejszą śmiertelność, aniżeli według obrachunku prawdopodobieństwa oczekiwać należało — i pod tym względem przedstawia się pomiędzy wszystkimi innymi towarzystwami najkorzystniej, gdyż n. p. poczdamskie miało tylko o 20,2% wrocławskie o 27,01%, gothańskie o 7,9%, Germania o 2,8% mniejszą śmiertelność, a w 6 towarzystwach przewyższała zgoła rzeczywista śmiertelność oczekiwaną. I w r. b. spodziewać się należy również pomyślnego wyniku czynności „Westy“. Od pierwszego 1 stycznia do 30 września r. b. nadeszło do „Westy“, jak się dowiadujemy, 1365 nowych wniosków na 3,172,100 m., a stan prawomocnych ubezpieczeń podniósł się po dzień 30 września r. b. do 3669 polis na 8,111,300 m. kapitału ubezpieczonego, dającym dochodu, ze składek rocznych 267,796 marek; w porównaniu zaś z wyżej wykananymi cyframi za rok zeszyły wynosił w pierwszych trzech kwartałach b. r. czysty przyrost ubezpieczeń w „Wesie“: polis 760, a kapitału ubezpieczonego 1,683,800 marek. Przyrost zatem w roku bieżącym odpowiada przyrostowi w r. z., tak co do wysokości kapitału ubezpieczonego, jak i osób ubezpieczonych.

\* Przy moście Chwaliszewskim wpadł wczoraj przez nieostrożność jeden z robotników w Wartę i wyratowany został przez dwóch szprów od utonięcia.

\* Zaraza na bydło. Czarne zolzy odnośnie choroby robakowa ustaly pomiędzy kofmi dominium Karmin, w powiecie pleszewskim, właściciela Roberta Wehrkan w Małym Gaju, w powiecie szamotulskim, piekarka Koppel Kunz w Sromie, właściciela podwód Scholem Abramczyk w Wrzesni. — Zapalenie płuc wybuchło pomiędzy bydłem rogatym chłapnika Pawła Szyski w Wydawach, w powiecie krobiskim. — Zapalenie śledziony ustalo pomiędzy bydłem rogatym komorniczem w dominium Czechel, w powiecie pleszewskim, folwarku Berkowo, w powiecie średzkim, właściciela Stanisława Reimann w Obrze, w powiecie babimostkim. — Ustala również zaraza pyskowa i kopytkowa pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Reinholda Graefe w Stobnicy, w powiecie obornickim.

\* Administracja kościelnej kaplicy Pana Jezusa, którą w dniu 23 czerwca r. b. powierzono komisarycznie dyktaryuszowi biurowemu Tschuschke, zwrócono obecnie do zaroi kościelnemu.

\* W Dusznikach pod Bukiem powieśli się w tych dniach właściciel Wagner, mający się dobrze pod względem majątkowym. Owdowiawszy, chciał się powtórnie ożenić a że mu konkury niefortunnie wypadły, odebrał sobie życie, zostawiając 6 dzieci niedorolnych.

\* W Bierzynie pod Wrzesnią spaliła się w zeszyły wtorek wieczorem stodoła gospodarza Domke, napelniona zbożem. Zdaje się, że ogień był podłożony.

\* W Łowku umarło w tych dniach kilka dzieci na szkarlatynę a pomiędzy nimi i dwoje dzieci tamtejszych nauczycieli. Z tego powodu zawieszono tymczasowo naukę we wszystkich trzech klasach tamtejszej elementarnej szkoły katolickiej.

\* Na ślad mordercy handlarza bydłem Schütz'a, który, jak wiadomo, przed kilku tygodniami w Toruniu zamordowany został, wpadła, jak się zdaje, obecnie policja. Dnia 20 b. m. bowiem, jak do Posener Zeitg. piszą, przybył do Pily z Torunia wyższy urzędnik policyjny, który miał polecenie aresztowania handlarza bydłem Lüdke, mieszkającego w Rudnicy pod Białośliwem.

Lüdke pozostawał z zamordowanym w stosunkach handlowych i często wysyłał z polecenia Schütz'a z dworca pilskiego bydło. Aresztowano go w pomieszkaniu jego w obecności komisarza obwodowego z Białośliwa. Ponieważ jednakże jedynie podejrzenie na nim ciążyło, przeto prowadzono na to stacyą kolejową nieokutego w kajdany. Z tej okoliczności korzystając, uciekł aresztant w pobliżu dworca. Nazajutrz miano go jednakże schwycić w Ujściu. Przy rewizji, odbytej w jego domu, znaleziono w posęcieli znaczną sumę pieniędzy.

\* Z Lubawy, w Prusach Zachodnich, do Gazety Toruńskiej pod dnim 21 b. m. piszą co następuje: „Donosilem przed kilku tygodniami, że na wniosek rejencyi wytoczono przewodniczącemu tow. rolniczego w Lubawie proces za to, że nie zameldował zebrania. Sąd lubawski rozstrzygnął na korzyść towarzystwa, uwalniając przewodniczącego od kary i kosztów. Przeciw temu wyrokowi założono rekurs do sądu apelacyjnego, który jednakże na posiedzeniu z dnia 10 b. m. przychylił się do wyroku pierwszej instancyi i rekurs odrzucił, ponieważ zakonstatowanem zostało, że na zebraniu tylko rzeczy rolniczo

